

Ostatni bój pułkownika Władysława Kielbasy



W dniu 2 września 1939 roku na Odcinku Umocnionym „Mikołów” trwały zacięte walki pomiędzy atakującym siły polskie Śląskiem VIII Korpusem Armijnym i broniącymi się tutaj jednostkami Grupy Operacyjnej „Śląsk” ze składu Armii „Kraków”. W godzinach południowych Niemcom udało się zmusić walczący pod Wyrami Batalion Obrony Narodowej „Zawiercie” do wycofania się, co stworzyło nieprzyjacielowi możliwość wdarcia się na tyły polskiej obrony. W tej sytuacji dowódca Grupy Operacyjnej „Śląsk” - gen. fan Sadowski – powziął decyzję odbicia utraconej miejscowości. Wykonanie rozkazu generał powierzył jednemu odwodowi, jaki jeszcze posiadał: 2. batalionowi 73 p.p. z Oświęcimia. Polski kontratak wyruszył od strony Mikołowa- Na czele kontrnatarcia szedł osobiście dowódca batalionu – ppłk Władysław Kielbasa ...

Kim był ów dzielny i uwielbiany przez swoich żołnierzy oficer? Kiedy prześledzimy życiorys tego bohatera okaże się, że Jego wojenne losy, które cały czas przeplatają się z historią walk o wolność naszej Ojczyzny, stanowią materiał do bardzo rozbudowanego scenariusza filmowego...

Władysław Kielbasa urodził się 31 grudnia 1893 roku w Ptaszkowej koło Nowego Sącza. Rodzice Antoni i Agata z Kogutów trudnili się rolnictwem, Ukończył 6 klas szkoły powszechnej, później 8 klas gimnazjum w Nowym Sączu, gdzie w czerwcu 1914 r złożył egzamin maturalny. Od 1910 r działał w organizacji „Filaretów i Filomatów”, pod pseudonimem „Kruk” Wiatach 1913-1914 był członkiem Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu, W maju 1914 r, stawiał się przed komisją poborową armii austriackiej. W sierpniu 1914 r. został powołany do pełnienia służby wojskowej jako żołnierz jednoroczny w 20 pułku piechoty armii austriackiej, którego pokojowy garnizon znajdował się w Tarnowie. W pułku tym służył do 1 listopada 1918 r., czas ten spędzając w większości na froncie rosyjskim oraz włoskim. Był trzykrotnie ranny.

W czasie służby na froncie włoskim, w 1918 r wstąpił do polskiej organizacji wojskowej „Wolność” Organizacja stawiała sobie za cel przejście na stronę włoską z bronią w rękę całej 12 Dywizji Piechoty, w skład której wchodził 20 pułk, a następnie dezorganizację armii austriackiej, działającej na tym odcinku.

W marcu 1915 r. awansował na chorążego, w styczniu 1916 r. na podporucznika, w maju 1918 r, na porucznika. Dnia 1 listopada 1918 r wstąpił jako ochotnik do Armii Polskiej. Jego macierzysty 20 pułk opuścił włoski teatr działań wojennych i w pełnym oporządzeniu z bronią wrócił do kraju. 18 listopada przybył do Nowego Sącza i zasilił szeregi powstającego tam polskiego 20 pułku piechoty, który został następnie przemianowany na I pułk strzelców podhalańskich. Jako dowódca kompanii, w składzie tego pułku, uczestniczył w działaniach wojennych w latach 1918-1919 na pograniczach południowych i wschodnich, 1 czerwca 1919 r. Otrzymał awans na stopień kapitana. Wiosną 1920 r – wraz z pułkiem odszedł na front bolszewicki, a następnie wziął udział w wyprawie kijowskiej. W walkach osobiście świecił przykładem męstwa i ofiarności. Podczas odwrotu spod Kijowa, kilkakrotnie prowadził żołnierzy do ataku na pozycje bolszewickie, pierwszy wchodząc pod ogień do okopów nieprzyjaciela i porywając swych żołnierzy do szturm.

Dowodził w walkach aż do 15 czerwca 1920 r., gdy został ciężko ranny. Za szczególne męstwo w bitwie pod Stasiemem oraz Zarudziem nadano mu Krzyż Walecznych. Zaprawieni w bojach żołnierze jego I Pułku Strzelców Podhalańskich wstawili się następnie w walkach o utrzymanie Brześcia 5 sierpnia 1920 r. W dniu 16 sierpnia pułk ten znalazł się w składzie grupy uderzeniowej prowadzonej osobiście przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po okresie rekonwalescencji, 29 grudnia 1920r. poślubił Stefanię Pulitówną. Powrócił też do służby w pułku podhalańskiego gdzie pełnił funkcję dowódcy kompanii i kwatermistrza, 1 stycznia 1928 r. otrzymał stopień majora, 1 maja 1928 r. został przeniesiony do 22 batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza w Nowych Trokach na stanowisko kwatermistrza. Z dniem 1 czerwca 1932 r. został przeniesiony do Częstochowy, do 27 pułku piechoty, gdzie objął stanowisko dowódcy 3. a następnie 2. batalionu.

26 kwietnia 1938 r, otrzymał awans na podpułkownika i został przeniesiony do 73. pułku piechoty w Katowicach, Objął tu stanowisko dowódcy 2 batalionu stacjonującego w Oświęcimiu, Służąc w tej detaszowanej jednostce pełnił jednocześnie funkcję komendanta garnizonu. Od 24 września do 10 grudnia 1938 r działał ze swym pułkiem w grupie gen. Bortnowskiego biorąc udział w zajęciu

Zaolzia. Od czerwca 1939 r. kieruje w Mikołowie na Górnym Śląsku organizacją obrony odcinka ufortyfikowanego „Mikołów”. W dniu 2 września podpułkownik Władysław Kielbasa walcząc na czele II batalionu swojego pułku wyróżnił się osobistym męstwem. Poległ prowadząc 2. batalion 73 pułku piechoty do zwycięskiego kontrnatarcia na miejscowość Wry

Jak wspomina Stanisław Michalik - żyjący jeszcze w Ptaszkowej siostrzeniec Władysława Kielbasy – Pułkownik był realista i zdawał sobie sprawę że w pojedynkę niemal niemożliwe będzie pokonanie Hitlera. Był też postacią bardzo lubiana przez swoich podwładnych, jego osobę cechowało m. in. duże poczucie humoru: potrafił np. założyć się z innym oficerem oto, że żołnierz z jego jednostki zje całego prosiaka i ...wygrywał takie zakłady!". Nic więc dziwnego, że żołnierze uwielbiali swego dowódcę a w ataku pod Wyrami stale towarzyszyło mu 2 szeregowych gotowych własną pierśią go osłaniać! Relację jednego z nich - zmarłego w kwietniu 2005 roku podporucznika rezerwy W- P- Józefa Kristofa - udostępnił autorowi pan Zygmunt Orlik z Kryr. Warto ją przytoczyć, gdyż jest bardzo wymowna w swej treści.

„My podkomendni ppłk. Kielbasy wierzyliśmy, że czuwa nad nim Opatrzność Boska. W wojsku kursowały opowieści, że w czasie pierwszej wojny światowej i późniejszej wojnie bolszewickiej, co najmniej kilkanaście razy osobiście prowadził swych wojaków do bezpośredniego zwarcia z nieprzyjacielem i przeżył. W czasie boju będę się więc trzymał jego bezpośredniego sąsiedztwa a wtedy i mnie będą mijać wraże kule – kalkulowałem. A gdyby – co nie daj Boże – zawisło nad nim niebezpieczeństwo, pośpieszę mu z pomocą, bo wart tego. Tuż przed rozwinięciem ataku na Wry pułkownik tak oto zagrzewał nas do walki: „Chłopcy Szwabów się nie bójcie, przegonimy ich gdzie pieprz rośnie”. W natarciu posuwaliśmy skokami. Po przebyciu kilku metrów padaliśmy na ziemię. I wtedy z niepokojem zauważyłem, że dowódca tylko przykłękał. Dziś trudno mi powiedzieć, dlaczego tak postępował. Może wierzył w swą szczęśliwą gwiazdę żołnierską, a może chciał nam pokazać, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Wokół nas bitewny huk, rozrywają się pociski armatnie, świstają kule z niemieckich maszynek, I co z przerażeniem dostrzegam? Pułkownik nie zrywa się z przykłęku do kolejnego skoku, opada na ziemię. Czółgam się, widzę pełno krwi, brak oznak życia. Boże, nie upilnowaliśmy naszego dowódcy, do oczu napływają łzy. Towarzyszący mi kolega - w cywilu szofer z Mikołowa, nazwiska już nie pomnę - również to dostrzega. Zrywa się i krzyczy z płaczem: Boże ja tego nie przeżyję. I nie przeżył. Ścięty seria z erkaemu padł obok swego dowódcy którego po chwili z narażeniem życia ściągają do tyłu sanitariusze.

W swojej relacji Józef Kristof nie wspomina czy w chwili śmiertelnego zranienia ppłk- Kielbasa miał założony na głowie bojowy hełm piechoty, o czym mowa jest w książce Przemszy - Zielińskiego.

Władysława Kielbasę, który zmarł w tym samym dniu w szpitalu, pochowano na cmentarzu parafialnym w Mikołowie. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari IV klasy i awansowany do stopnia pułkownika. Pozostawił żonę i trójkę dzieci: Zofię, Marię i Jerzego. Był odznaczony Krzyżami Virtuti

Militari V i IV klasy, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi. Medalem Niepodległości i Medalem „Za wojnę 1918-1921”. Pułkownik Władysław Kielbasa jest najwyższym rangą polskim żołnierzem i oficerem poległym we wrześniu 1939 r. na ziemi śląskiej.

Pamięć bohaterskiego Pułkownika, poległego w obronie naszej wolności, jest wciąż żywa wśród mieszkańców śląskiej ziemi: imieniem płk Władysława Kielbasy nazwano ulice w Mikołowie i Wyrach, w maju 2005 roku podczas inscenizacji „Bitwy Wyrskiej” odtworzono epizod śmiertelnego zranienia pułkownika. W roku ubiegłym w Mikołowie, a także we wrześniu bieżącego roku w Oświęcimiu, gdzie ppłk Władysław Kielbasa był przed wybuchem wojny Komendantem Garnizonu, odsłonięte tablice pamiątkowe ku jego czci. Ta ostatnia uroczystość odbyła się z inicjatywą autora niniejszego opracowania, a zarazem członka Stowarzyszenia „Pro Fortalicium” – Jarosława Ptaszkowskiego. Oświęcimską tablicę wmurowano przy głównym wejściu do koszar obecnie jednostki Wojska Polskiego na Osiedlu Pileckiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele lokalnych władz, kompania honorowa Garnizonu Oświęcim, oficerowie, księża, kombatanci, młodzież, mieszkańcy Oświęcimia i zaproszeni goście oraz dalsi krewni pułkownika z jego rodzinnej miejscowości - Ptaszkowej koło Nowego Sącza. Wartę przy tablicy pełnili m. in. członkowie Stowarzyszenia „Pro Fortalicium” w historycznych mundurach, a towarzyszyła im kopia sztandaru 73 pułku piechoty wypożyczona na tę okazję z Muzeum Śląskiego w Katowicach,

Dzięki nieocenionej pomocy pana Franciszka Leśniewskiego z Łazisk Górnych autorowi udało się zlokalizować miejsce śmiertelnego zranienia pułkownika Władysława Kielbasy- Znajduje się ono nieopodal skrzyżowania szosy Mikołów - Wry z przecinającą ją prostopadle wówczas (tj, we wrześniu 1939 roku) polną, a obecnie utwardzoną drogą, prowadzącą w kierunku dawnego dworu w Wyrach. Grób bohaterskiego pułkownika znajduje się na cmentarzu parafialnym w Mikołowie.

Źródła:

- „Słownik biograficzny ziemi pszczyńskiej” (P- Sworzeń - zyciorys płk- Wł, Kielbasy na podst. CAW). Pszczyna 1995 r,
- Kopia metryki chrztu, znajdująca się w liczącym 450 lat kościele parafialnym w Ptaszkowej w posiadaniu autora.
- Materiały uzyskane od Zygmunta Orlika z Kryr i Franciszka Leśniewskiego z Łazisk Górnych.
- Relacja siostrzeńca pułkownika Kielbasy – p. Stanisława Michalika z Ptaszkowej
- Przemsza -Zieliński „Księga chwały pułkowników śląskich, tom I, Katowice 1989; tom II. Katowice-Sosnowiec 1993.